

Piotr Rybarczyk

„Taddy”, czyli bydgoskie lata Tadeusza Nowakowskiego

Pośród grona wybitnych bydgoszczan Tadeusz Nowakowski zajmuje poczesne miejsce¹. Zastąpił on jako „Tadeusz Olsztyński” w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, na falach której płynęły do kraju słowa wolności i prawdy – „towarów deficytowych” w Polsce Ludowej. „Rozgłośnia – pisał Jan Nowak-Jeziorański – zawdzięcza mu [tj. Nowakowskiemu – przyp. P. R.] swoje najpiękniejsze słuchowiska, świetne „Panoramy dnia”, reportaże tryskające dowcipem, kalamburami i talentem”². Nowakowski był także cenionym literatem, uczestnikiem życia kulturalnego w Republice Federalnej Niemiec³, autorem wielu książek, wśród których „Obóz Wszystkich Świętych” zajmuje – nie tylko w sercach i gustach bydgoszczan – miejsce szczególne. Powieść ta, jak i całokształt działalności T. Nowakowskiego, stała się podstawą uhonorowania go Honorowym Obywatelstwem Bydgoszczy we wrześniu 1993 r. Poniżej przyjrzymy się okresowi młodości Tadeusza Nowakowskiego przez pryzmat jego działalności w mieście nad „bluszczową rzeką”⁴.

Tadeusz Nowakowski urodził się w Olsztynie w 1917 r. Jego ojciec Stanisław (1889–1942) z zawodu był dziennikarzem, lecz poświęcał się również działalności niepodległościowej⁵. Działał na rzecz powrotu Warmii do Polski, co spotkało się ze zdecydowaną reakcją niemiecką w postaci oskarżenia go o zdradę stanu⁶. Ratując swe życie, jak również byt żony i dwójki dzieci (Tadeusza i Wandy), Stanisław Nowakowski wraz z rodziną zamieszkał w sierpniu 1920 r. w Bydgoszczy. Do wybuchu II wojny światowej pracował w chadeckim „Dzienniku Bydgoskim” – gazecie, której zasięg oddziaływania wykraczał daleko poza granice Bydgoszczy i obejmował Pomorze. Gazeta ta cieszyła się ogromnym autorytetem wśród czytelników, zdobytym jeszcze w czasach zaboru niemieckiego, ponieważ pismo to zostało założone w 1907 r.⁷ Na jego łamach Tadeusz Nowakowski (nierzadko występując pod pseudonimem „Taddy”) umieszczał swoje pierwsze utwory i felietony.

W chwili osiedlenia się Nowakowskich w Bydgoszczy miasto to dopiero od 8 miesięcy należało do Polski. Powróciło na łono macierzy w styczniu 1920 r., po 148 latach władania nim przez Niemców⁸. Nie dziwi więc fakt, iż w przeddzień powrotu Bydgoszczy w granice odrodzonego państwa polskiego ludność niemiecka stanowiła przeważającą część mieszkańców miasta⁹. Z tego też powodu Bydgoszcz była nazywana „małym Berlinem” (Klein-Berlin). Od 1920 r. rozpoczął się proces repolonizacji miasta (strona niemiecka używała określenia „Entdeutschung” – „Odniemczenie”), który doprowadził do niemal całkowitego spolszczenia Bydgoszczy. Mimo to zdawano sobie sprawę z zagrożenia wynikającego z tendencji rewizjonistycznych Niemców. Poetycką charakterystykę postawy bydgoszczan wobec stałego zagrożenia niemieckiego przedstawił Tadeusz Nowakowski w wierszu „Bydgoszcz”¹⁰:

*Warujemy tu na zapleczu
Czujnie ślepiami wbici w Bałtyk,
Śpiąc – pod poduszką mamy miecze,
Pięści nas swędzą do [k]nock-outu!*

*Krew polska, co wsiąkła w tę ziemię,
Tej nauczyła nas mądrości,
Ze póki trwa krzyżackie plemię
Musim się gryźć jak psy o kości.*

*Subtelności subtelnościami,
Lecz prawda dziejowa jest jedna:
Nigdy po obce nie sięgamy,
Ale, łapy złodziejskie zwiędną!...*

Zanim jednak „łapy złodziejskie” sięgnęły po polską ziemię, Tadeusz Nowakowski spędził w Bydgoszczy 19 lat. Okres ten wypełniała edukacja, m.in. w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym¹¹ (od 1937 r. szkoła ta nosiła imię marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego), zakończona złożeniem egzaminu maturalnego w maju 1938 r.¹² Od początku swej nauki w gimnazjum Nowakowski dał się poznać jako zdolny polonista, czego wyrazem było pełnienie przez niego prezesury szkolnego kółka literackiego, którego

członkowie przygotowywali akademie i inne występy, prezentując na nich swoje utwory literackie oraz referaty (Nowakowski przygotował m.in. referat na temat obrazu społeczeństwa polskiego w „Lalce” B. Prusa)¹³. W tym czasie istniało w „Humie” (jak potocznie nazywano gimnazjum humanistyczne) pismo „Dic cur hic”, na którego łamach uczniowie umieszczali swe pierwsze utwory literackie oraz dzielili się swoimi przemyśleniami na interesujące ich tematy. Wkrótce gazetka ta zmieniła swój dotychczasowy wewnątrzszkolny charakter i przemieniła się w „Ogniwa. Czasopismo międzyszkolne w Bydgoszczy”¹⁴. Pierwszy numer tego pisma ukazał się w czerwcu 1934 r. i niemal od samego początku jego istnienia „Taddy” grał w nim pierwsze skrzypce jako „kierownik redakcji”¹⁵. Postać „kierownika redakcji” tak oto przedstawił jego kolega, uczeń Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Witold Degler:

*Naczelny administrator –
Wielki wiercipięta –
Wszędzie musi nos swój wścibić,
O wszystkim pamięta.*

*Ach materiał redakcyjny!
Druk, forsa, reklamy! –
Bo już numer wnet wyjść musi –
– Którego dziś mamy?...*

*Tadzio zawsze jest zajęty –
Chłop, jak dąb, lecz blady –
To go trapią kalambury,
To znowu wywiady.*

*On w „Ogniwach” robi humor
I pisze sensacje;
On pracuje – ach, pracuje
Za całą Redakcję!*

Był w Redakcji taki projekt,

(Lecz ktoś nam odradził...)

Aby cały przyszedł numer

*Obsadził pan Tadzik!*¹⁶

Jakie cele przyświecały młodzieży skupionej wokół „Ogniw”? Na to pytanie można znaleźć odpowiedź w redakcyjnym artykule „Stwarzamy sobie własną ideologię”¹⁷. Otóż naczelnym celem była „praca twórcza”, której przejawem miało być m.in. pilne zdobywanie wiedzy poprzez edukację szkolną oraz samokształcenie, jak również „uszlachetnianie charakteru”, bez popadania we frazeologię. „Wielkie słowa – wzywano na łamach ‘Ogniw’ – chowajmy głęboko w sercu, a wypowiadajmy je tylko wtedy, gdy trzeba”. „Ogniwowa” młodzież potrafiła obronić się także przed kuszącymi, lecz złudnymi totalitarnymi wzorcami rozpowszechniającymi się już wtedy w całej Europie. Otóż stwierdzono: „Nie jesteśmy rewolucjonistami, pragniemy być pionierami postępu, jaki ma się dokonywać na drodze ewolucji. (...) Nie jesteśmy burzycielami. (...) Chcemy być twórcami”¹⁸. O „pracy twórczej” nie należało zapominać także podczas wakacyjnych wędrówek. W czerwcu 1935 r. na łamach „Ogniw” ukazał się artykuł T. Nowakowskiego o poważnie brzmiącym tytule: „Chłopiec w mundurku jako działacz społeczny na wsi (Garść wskazań przedwakacyjnych)”¹⁹. „Taddy” zachęcał w nim młodzież, aby czas spędzany na wsi wykorzystać twórczo. Otóż zalecał on, aby – jeśli to możliwe – pomagać chłopom na wsi w pracy na polu, gdyż jest to najlepszy sposób „zbratania się” z nimi. Poza tym „nic tak człowieka nie uszlachetnia, jak praca rolna”. Nowakowski wzywał także, aby „na zabawach czy weselach poznać (...) ciekawe zwyczaje ludu i jego pieśni rodzime – w ogóle ważne zabytki tradycyjne, będące cennym materiałem do studiów etnograficznych. Wszystkie te spostrzeżenia – radził Nowakowski – należy sobie notować i przysyłać jako materiał krajoznawczy do odpowiednich czasopism”. Oczywiście, podczas wspólnego obcowania „chłopca w mundurku” z mieszkańcami wsi należało podzielić się posiadaną przez siebie wiedzą. Dlatego też „uczeń jako abstynent (przeważnie) winien uświadamiać o zgubnych skutkach używania alkoholu. Tylko nie naukowo, lecz prosto, zrozumiale”. Należało także w podziękowaniu za gościnę podarować gospodarzom książkę („tylko wartościową!” – podkreślał „Taddy”),

ponieważ „za pokarm ciała należy dać pokarm ducha”²⁰. Oprócz tego typu „programowych” artykułów, Nowakowski na łamach „Ogniw” umieszczał również liczne artykuły²¹, nowele²², reportaże²³ i wiersze. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługuje m.in. „Chrystus wśród neonów”²⁴.

Aby przybliżyć bydgoszczanom swoją działalność, redakcja „Ogniw” zorganizowała imprezę otwartą „Żywe Ognia”. Odbyła się ona 13 kwietnia 1935 r. w sali Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. Kopernika. Podczas tej imprezy uczniowie przedstawili genezę powstania czasopisma „Ognia” oraz podkreślili ogromne znaczenie tego pisemka w edukacji młodych bydgoszczan. Gwoździem programu artystycznego była prezentacja utworów literackich przez uczniów. Jak pisał na swych łamach „Dziennik Bydgoski” w sprawozdaniu z imprezy: „(...) Szopka – [Witolda] Deglera – wywoływała wśród publiczności huragany śmiechu, jako i reportaż z zebrania Komitetu Redakcyjnego, w którym uczeń P[ąństwowe] G[imnazjum] H[umanistycznego] Nowakowski wy dobył na światło dzienne ‘Kwiatuszki z osłej łączki’, twory młodego ducha, zgrupowane w koszu redakcyjnym”²⁵. Podsumowując wysiłki młodych literatów, stwierdzono: „Młodzi idą żywiołowiej, spontaniczniej reagują na wszelkie przejawy życia kulturalnego, posiadają swój odrębny świat wzruszeń estetycznych i mają właściwy sobie: jasny, pełen słonecznej pogody młodego ducha, pogląd na świat i ludzi. (...) Impreza w sumie udana”²⁶. Nie był to jedyny występ, podczas którego Nowakowski błyszczał swym talentem. Inny odbył się niemal rok później w auli Gimnazjum Humanistycznego i był zorganizowany przez grupę literacką „Błękitny Niedźwiadek”, której swoistym koryfeuszem był właśnie Tadeusz Nowakowski. Odwołajmy się ponownie do „Dziennika Bydgoskiego”, który odnotował: „(...) Zagościła w ten wieczór w cichej auli gimnazjum [tj. PGH – przyp. P.R.] poezja. Z pośród wierszy i miłych wierszyków, z poza nowel i opowiadań, czasem pretensjonalnych i nieporadnych, a czasem znowu, zdumiewających trafnością obserwacji i dojrzałym dowcipem. Z poza tych wszystkich młodzieńczych usiłowań i realizowanych przebojem pragnień – wyglądała raz po raz prawdziwa poezja”²⁷. Wyliczając członków „Błękitnego Niedźwiadka”, redaktor Kuminek napisał: „Warto zapamiętać te nazwiska rycerzy ‘Błękitnego Niedźwiadka’, bo może o nich jeszcze nie jedno usłyszymy”²⁸. Słowa te okazały się prorocze.

Wiersze Nowakowskiego ukazywały się również na łamach „Dziennika Bydgoskiego” i potwierdzały nie tylko duże zdolności poetyckie i reporterskie autora, lecz także charakteryzowały się bogactwem opisu oraz ironią, z jaką traktował Nowakowski otaczającą go rzeczywistość. Potwierdzenie powyższych opinii można znaleźć w cyklu felietonów zatytułowanym „Mały felieton niedzielny”. Dla współczesnego czytelnika tych tekstów może być zaskakujące, jak wiele spostrzeżeń „Taddy’ego” dotyczących ówczesnej rzeczywistości pasuje do czasów współczesnych, choćby te o wzrastającym tempie życia, spowodowanym m.in. rozwojem techniki i komunikacji²⁹, czy też uwagi poświęcone wszechogarniającej obłudzie reklam i ogłoszeń prasowych. „Kłamstwa dnia codziennego – pisał Nowakowski – weszły już w krew. Nie rażą. Moznaby się dzisiaj, nawet już sprzeczać: czy rzeczywiście są kłamstwami? Może to tylko: ‘Koloryzacja’? (...) Utało się, że reklama musi mówić nieprawdę. Im silniej jakiś kretynek przesadzi, przejaskrawi, przeholuje, przeinaczy, tym większą wydaje mu się skuteczność reklamy. Nie zdaje sobie taki Bożyosiołek z tego sprawy, że obraża czytelników. Bo ma ich za łatwowiernych głuptasów. (...) Wszystko musi być zaraz: ‘wielki’. ‘Wielki konkurs z nagrodami’, ‘wielki dancing towarzyski’, ‘wielka okazja’, ‘wielka niespodzianka dla naszych milusińskich’ itd. Jakaż to ‘wielka’ przesada! Człowiek dzisiejszy stanowczo cierpi na manię wielkości... Wszystko jest arcy–hiper–super–ueber–nad–naj–naj i jeszcze raz naj...”³⁰. Celem prześmiewczych uwag Nowakowskiego stały się też współczesne mu ogłoszenia matrymonialne (zwane przez niego „ożenkopędnymi”), które stanowiły (i wciąż stanowią) źródło poznania ówczesnej mentalności i obyczajowości³¹. Tadeusz Nowakowski był również baczny obserwatorem i komentatorem spraw i wydarzeń dziejących się w Bydgoszczy. Znany stał się jego wierszyk, stanowiący reakcję na niezbyt udany remont pięknego Teatru Miejskiego w 1938 r.³²

Pytał poznaniak

raz bydgoszczanina.

Czemu Łuczniczka

właśnie w teatr mierzy?

A ten mu na to

odrzekł z kwaśną miną:

*„To na ten remont
cholera ją bierze!” ...*

Pomimo ogromnego szacunku dla historii miasta, Nowakowski oddawał się czasem młodzieńczym, pełnym pasji refleksjom o odnowieniu oblicza Bydgoszczy, czego ciekawym przykładem jest poniższy wiersz³³:

*Jest dobra rada, by ożywić dziwne miasto:
Zebrać się kiedyś gromadnie na Starym Rynku,
przekląć przeszłość, ponawymyślać protoplastom,
na niszczycielską robotę ruszyć w ordynku!
Zasypać zielonowod[n]e „Śluzy”, a „Wzgórze”
rozkopać! Rudery „Wenecji”(?) zniszczyć, spalić!
Nie zważać na to, że wrzeszczy jakieś podwórze –
Brda co dzień płynie naprzód, a my – będziemy stali?
Może – gdy znikną siedliska smutnej jesieni
w inne się miasto, śpiąca Bydgoszczy, przemienisz!*

Pisząc o młodzieńczych latach Tadeusza Nowakowskiego, kilka słów poświęćmy jego działalności harcerskiej. Harcerstwo stanowiło jedno z pól aktywności młodzieży w przedwojennej Bydgoszczy. Miało ono zarówno hartować ciała młodych ludzi, jak również kształtować ich postawy obywatelskie w duchu miłości do Boga, ojczyzny i bliźnich. „Naczelnym celem Harcerstwa polskiego – pisała ‘Gazeta Bydgoska’ – jest rozkrzewienie i umocnienie w pokoleniach młodych bezgranicznej miłości Boga i Ojczyzny. Na tem tle wyłaniają się inne cele, wśród których postulat wychowania typu obywatela najtęższego umysłowo, moralnie i fizycznie – zajmuje najwyższe miejsce. (...) Czuwać, pracować, być karnym i wystarczać sobie – oto są główne metody Harcerstwa”³⁴. Początki bydgoskiego skautingu sięgają roku 1917, kiedy utworzono I Bydgoską Drużynę Harcerską³⁵. Nad Bydgoszczą wciąż trwała jeszcze ciemna noc niemieckiej niewoli, choć zbliżał się już moment odrodzenia państwa polskiego. O dynamicznym rozwoju bydgoskiego harcerstwa niech świadczy fakt, iż z chwilą powrotu miasta do macierzy istniało już kilka drużyn harcerskich, w tym IV Bydgoska Drużyna Harcerska im. Jana Kilińskiego, powołana do życia w 1919 r.³⁶,

do której później należał Tadeusz Nowakowski. Zanim jednak Bydgoszcz ponownie stała się polskim miastem, miejscowi harcerze zdążyli zapisać już chlubną kartę, uczestnicząc w rozbrajaniu oddziałów niemieckiego Grenzschutzu, który zwalczał demonstracje bydgoszczan po podpisaniu traktatu wersalskiego w czerwcu 1919 r.

Harcerze bardzo szybko zaczęli w istotny sposób współkształtować oblicze miasta, uczestnicząc w uroczystościach i organizując liczne imprezy z udziałem mieszkańców Bydgoszczy. Podczas świąt narodowych, takich jak rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja, drużyny harcerskie defilowały wspólnie z wojskiem ulicami Bydgoszczy przed wiwatującymi mieszkańcami miasta. W czerwcu bydgoscy skauci organizowali „Harcerski Obóz Propagandowy” na Stadionie Miejskim, podczas którego odbywały się zawody sportowe (biegi, lekka atletyka) oraz prezentacje sprzętu harcerskiego (m.in. namioty, kuchnie polowe, kajaki), wykorzystywanego podczas organizowanych w czasie letnich wakacji obozów harcerskich³⁷. Wspólne wyjazdy w odległe zakątki kraju pozwalały harcerzom zdobyć nowe umiejętności i przeżyć niezapomniane przygody, co w istotny sposób przyczyniało się do integracji zastępów harcerskich. Zbigniew Raszewski – podobnie jak „Taddy” harcerz IV BDH – wspominając obozy harcerskie, podkreślał, że „przyjaźnie, nie raz na całe życie, gruntowały się przede wszystkim na obozach”³⁸. Także Nowakowski jeździł na obozy harcerskie, a w trakcie trwania jednego z nich nad jeziorem Baudis w Ignalinie koło Świącian, w lipcu 1936 r., wchodził nawet w skład komendy obozu³⁹. Zanim jednak Nowakowski dostąpił tego honoru, przeszedł przez całą drogę awansu harcerskiego, którą możemy prześledzić na podstawie zachowanej „Kroniki IV Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej im. Jana Kilińskiego – 2-ga Księga Główna”, znajdującej się w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Witolda Bełzy w Bydgoszczy⁴⁰. Tadeusz Nowakowski uzyskał najniższy stopień „młodzika” na podstawie „Rozkazu l. 2” z 5 września 1930 r.⁴¹, a w „Rozkazie l. 7” z 1 marca 1931 r. figurował już jako „wywiadowca”⁴². Jak wcześniej wspomniano, harcerstwo wymagało od swoich adeptów samodyscypliny, karności i posłuchu dla przełożonych. Najwyraźniej „Taddy” początkowo miał z tym pewne problemy, co potwierdzają zapisy w rozkazach „bydgoskiej błękitnej czwórki”. Otóż, w „Rozkazie l. 7” z 7 lutego 1932 r. przełożeni udzielili Nowakowskiemu i dwóm innym harcerzom nagany

„z wpisaniem do książeczki służbowej za zachowanie ubliżające mianu czwartaka”⁴³, a na odprawie w dniu 28 stycznia 1932 r. omówiono „sprawę afery Nowakowskiego, Mazura i Staszewicza”⁴⁴. Niestety, źródło milczy na temat szczegółów wspomnianej „afery”. Już jednak po ośmiu miesiącach udzielono Nowakowskiemu kolejnej nagany za „nieobowiązkowość z wpisaniem do książeczki służbowej z zagrożeniem wydalenia z drużyny”⁴⁵. Nagana ta odniosła skutek, ponieważ w rozkazie z 20 grudnia 1932 r. udzielono pochwały Nowakowskiemu „za owocną pracę w drużynie”⁴⁶. Niestety, na mocy „Rozkazu l. 2” z 24 września 1933 r. Nowakowski został karnie usunięty z drużyny „za nieharcerskie postępowanie”⁴⁷. Poza strukturami harcerskimi Nowakowski znajdował się przez blisko pół roku, kiedy to szczęśliwie na mocy „Rozkazu l. 7” z 4 marca 1934 r.⁴⁸ ponownie został przyjęty do drużyny. Pomimo tych przykrych zdarzeń, „Taddy” zdołał objąć komendę nad drużyną. Zaszczyt ten stał się udziałem T. Nowakowskiego z chwilą, gdy dotychczasowy drużynowy IV BDH druh Adam Zwierzchowski zrezygnował z jej prowadzenia z powodu przygotowań do egzaminu dojrzałości. Stało się to 6 kwietnia 1935 r. i w tym dniu kierownictwo drużyny objął Nowakowski. Już jednak po tygodniu „Taddy” został zmuszony do rezygnacji. Powodem był brak akceptacji dla jego kandydatury ze strony dyrekcji szkoły. Jego następcą został Tadeusz Matecki, który pełnił tę funkcję niemal rok (13 kwietnia 1935 – 5 kwietnia 1936 r.)⁴⁹. Co było przyczyną dezaprobaty dla Nowakowskiego ze strony dyrektora Gimnazjum Humanistycznego Franciszka Mazurkiewicza?⁵⁰ Niewykluczone, że wspomniane wcześniej „wpadki” Nowakowskiego, lecz wydaje się również, że nie bez wpływu pozostawały wzajemne stosunki pomiędzy Mazurkiewiczem a Nowakowskim. Dał im wyraz „Taddy” w swoich wspomnieniach. Mazurkiewicz nauczał matematyki, a Nowakowski był – jak sam pisał o sobie – „klasycznym przykładem matematycznego antytalentu”. Każdy, kto znalazł się w podobnej sytuacji jak „Taddy”, z pewnością zdaje sobie sprawę z faktu, jak trudna jest droga do wypracowania znośnego „modus vivendi”. Pomimo upływu wielu lat wspomnienie dotyczące dyrektora Mazurkiewicza pełne jest goryczy i niechęci wobec niego. Na ten stan rzeczy wpłynął sposób, w jaki dyrektor traktował Nowakowskiego. „Za życia (...) – pisał „Taddy” – nienawidziliśmy się z głębi duszy. Rozumiałem swoją nienawiść doskonale. Nie mogłem jednak pojąć jego wrogości. Jeszcze dzisiaj, po tylu latach, kiedy nadal my-

śle o nim z lękiem i niechęcią, nie mogę odcyfrować tej zagadki. Okrutny starzec nigdy nie zwracał się do mnie ludzkim, życzliwym głosem, nigdy się nie uśmiechał. Pozdrawiany, odklaniał się z wyraźną niechęcią, ledwie dostrzegalnym opuszczeniem brody na zatłuszczony krawat. (...) Straszny staruch upokarzał mnie systematycznie, przy każdej możliwej sposobności. Pewnego razu, pamiętam, zostałem przez niego wyrzucony za drzwi za to, że przyszedłem do klasy w wiosennej „muszce”, a nie w krawacie. Kiedy indziej w centrum miasta, w obecności uroczej piętnastoletniej sarenki, zmieszał mnie z błotem za noszenie baskijskiego beretu. Gentleman ów powiedział dosłownie: ‘Zdymniesz to żydowskie berlitko, ryju jeden! Z gimnazji cię wyćpię!’. Przy uciezce gawiedzi. Przy obcej kobiecie! Takich rzeczy się nie zapomina!’⁵¹. Pomimo tych nieprzyjemnych przeżyć, Nowakowski zdołał ukończyć z powodzeniem szkołę średnią.

Rok 1938 był dla Tadeusza Nowakowskiego czasem szczególnym. Wiosną tego roku „Taddy” składał egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Rydza-Śmigłego. W zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy zachowało się „Sprawozdanie z egzaminu dojrzałości przeprowadzonego w terminie wiosennym 1938 r. w Państw.[owym] Gimnazjum im. Marszałka Rydza-Śmigłego w Bydgoszczy”⁵², sporządzone przez przewodniczącego komisji egzaminacyjnej Józefa Wesołowicza 15 czerwca 1938 r., dzięki któremu możemy odtworzyć zarówno atmosferę podczas matury, jak również opinię o abiturientach. Do egzaminu maturalnego zostało dopuszczonych 70 uczniów, z czego 57 zdało go pomyślnie. Warunki zewnętrzne podczas egzaminu pisemnego⁵³ przedstawiały się w następujący sposób: „Sala obszerna, z urządzeniem wygodnym, każdy abiturient ma osobny stolik lub ławkę, rozmieszczenie prawidłowe, wszyscy piszą w jednej grupie”. Oceniając poziom wiedzy abiturientów podczas egzaminu ustnego⁵⁴, stwierdzono: „Wiadomości uczniów, którzy egzamin złożyli, na poziomie i pewne. Bardzo dobrze wypadły odpowiedzi z fizyki, dobrze z języka polskiego i historii. Kandydaci wykazywali na ogół logiczne myślenie i wiązanie wiadomości z różnych gałęzi wiedzy, dość ściśle myśli swoje formułowali i poprawnie wyrażali. Odczytanie przeciętnie dostateczne, u niektórych zamilowanych zwłaszcza w jęz. polskim, bardzo obszerne”. Dokonując ogólnej charakterystyki abiturientów gimnazjum w 1938 r., przewodniczący komisji egzaminacyjnej Wesołowicz napisał: „Materiał uczniowski przeciętny, nieco

zdezorientowany przez prasę pogłoskami o łagodności egzaminatorów przy ostatnim egzaminie starego typu⁵⁵. Trafiały się jednak wśród niego wybitne uzdolnienia humanistyczne i techniczne. Do życia i studiów przygotowany, większość marzy jednak o stałej służbie w armii narodowej⁵⁶. Uroczyste pożegnanie maturzystów z Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Rydza-Śmigłego odbyło się 4 czerwca 1938 r. Uroczystość ta została uświetniona odsłonięciem popiersia patrona szkoły – marszałka E. Rydza-Śmigłego, z udziałem dostojnych gości, m.in.: delegata marszałka Rydza-Śmigłego ppłk. dypl. Z. Przyjałkowskiego, starosty J. Suskiego, wizytatora J. Wesołowicza oraz prezydenta Bydgoszczy L. Barciszewskiego. Z tej okazji została zorganizowana przez uczniów akademia, podczas której swój talent zaprezentował „Taddy”⁵⁷. „Dziennik Bydgoski”, relacjonujący przebieg uroczystości w PGH, napisał: „(...) Do mikrofonu podszedł p. Tadeusz Nowakowski i w imieniu maturzystów zgłosił dyrektorowi swój odmarsz i w pięknych a wzruszających słowach zameldował się delegatowi Pana Marszałka. Młody entuzjasta podbił i zachwycił salę; wiele osób płakało. Płk Przyjałkowski, żywo przejęty, uściśnął dłoń maturzyście. Wzruszenie patriotyczne osiąga punkt kulminacyjny przy porywającym wystawieniu zbiorowej melorecytacji pióra tegoż Tadeusza Nowakowskiego”⁵⁸.

Potwierdzeniem niewątpliwych zdolności literackich Nowakowskiego było zdobycie przez niego pierwszej nagrody w ogólnopolskim konkursie literackim dla maturzystów, zorganizowanym przez Polską Akademię Literatury w porozumieniu z kuratoriami. Temat pracy konkursowej brzmiał: „Nowe tematy w literaturze Polski Odrodzonej”. Uzasadniając przyznanie Nowakowskiemu głównej nagrody, przewodniczący sądu konkursowego, wybitny krytyk literacki Karol Irzykowski, stwierdził: „Temat [zadania konkursowego – przyp. P.R.] oczywiście miał to do siebie, że kto posiadał nieco większą znajomość nowej literatury, na głowę bił swoich kolegów mniej odczytanych, którym za to pozostawał popis w zgrabnym wykręcaniu się, popis trudny, ale niewdzięczny. Ten pierwszy, bardzo rzadki typ, typ znawców, reprezentuje zdobywca pierwszej nagrody, p. Tadeusz Nowakowski z Gimnazjum im. Rydza-Śmigłego. Ale on właściwie powinien był występować hors concours, bo to już kolega-literat, wyga, przyszły może krytyk, może twórca, sypie cytatami i szczegółami, a i stylem włada wyćwiczonym i kwieciste inwokacje i trafne określenia jak dla felietonu wyczynia.

Nawet awangardę zna, pisze o niej: 'dopiero teraz rewelacje symbolistów francuskich przetrawiają». Lekceważy 'chmary metafororobów', zauważa: «była moda na reportaże, ale rodzaj ten zanika, może to i lepiej'. O Pawlikowskiej wyraża się trochę stereotypowo 'polska Safo', Iwaszkiewicza dość niespodziewanie zalicza do intelektualistów. Polska literatura współczesna w ogóle mu się bardzo podoba: 'jest na skalę ogólnoeuropejską wielka'. W jednej modzie nie uczestniczy, z kurtuazją mówi o akademikach: 'Żyje Sieroszewski, najwybitniejszy przedstawiciel egzotyizmu, od lat wielu jednak milczy, choć tak umiejętnie ujmuje zagadnienia psychologiczne. Żyje Kaden-Bandrowski, pisarz o niesłychanej prężności i dynamice, jurny legun. »Czarne skrzydła« to arcydzieło. Na czele kobiet-auterek kroczy Nałkowska, która Nagrody Nobla nie dostaje tylko przez niedopatrzenie. Śmiało analizuje duszę kobiety'''⁵⁹. Sukces ten, będący wynikiem niewątpliwego talentu pisarskiego, był również potwierdzeniem skuteczności edukacji szkolnej pobieranej przez Nowakowskiego w Bydgoszczy. W tym miejscu warto wspomnieć o nauczycielu języka polskiego z bydgoskiego Gimnazjum Humanistycznego – Franciszku Stopie⁶⁰. Po latach, wspominając swój sukces, Nowakowski przypomniał również postać profesora Stopy. „Zdarzyło się – pisał Nowakowski – że w ósmej klasie nagrodzono mnie na wojewódzkim konkursie dla najmłodszych i że sam Irzykowski z jury opisał mnie pochlebnie w gazecie. Staruszek [tj. profesor Stopa – przyp. P.R.] oszalał z radości. Oprowadzał mnie po klasach jak bohaterskiego malca, który dostał złoty medal za wyciągnięcie wojewody z rzeki. Laurkę z gazety odczytał płomiennie jak Manifest połaniecki. Tym wojewodą był on sam. Drobny epizod samoutwierdzał go i odginał psychicznie. Oto stałem się mimo woli żywym dowodem słuszności jego metod nauczania, w które sam nigdy nie wierzył. Dla uczczenia tej historycznej chwili, głaszcząc mnie przez cały czas po rękawie, zaprosił naszą klasę cichcem na wódeczkę do przytulnej knajpki 'Pod Kotwicą'. Dwadzieścia złotych wydał, pamiętam. Na profesorską pensję grosz nie było jaki. Sam nie pił, tylko z ramionami założonymi za głowę, rozparty w foteliku, z okrągłym brzuszkiem jak piłka spoczywającym na kolanach, opowiadał nam tak cudownie sprośne dykteryjki, że mieliśmy ochotę całować go po małych rączkach. Oto był pedagog!"⁶¹. W swej pamięci Nowakowski zachował również postać profesora Mariana Faczyńskiego⁶², który „uwziął się, aby z młodych Bydgoszczan zrobić mło-

dych Europejczyków”⁶³. Z całą pewnością można pokusić się o stwierdzenie, że przedwojenne bydgoskie szkoły i uczący w nich pedagodzy ukształtowali w znacznym stopniu umysłowość Tadeusza Nowakowskiego.

Dalszą swą edukację „Taddy” kontynuował w Warszawie, podejmując studia z filologii polskiej na tamtejszym uniwersytecie. Wciąż jednak na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ukazywały się jego felietony, w których przedstawiał własne opinie i spostrzeżenia dokonane w stolicy. Szczególną uwagę Nowakowskiego zwracał problem biedy panującej zarówno wśród mieszkańców Warszawy⁶⁴, jak również braci studenckiej⁶⁵. „Taddy” podkreślał ujemny wpływ ciężkich warunków materialnych na zdrowie oraz nawoływał do ulżenia doli znacznej części społeczeństwa. Jeden z felietonów Nowakowski poświęcił prezentacji swoich spostrzeżeń dotyczących społeczności żydowskiej zamieszkującej Warszawę. Tekst ten może świadczyć o tym, że ulegał on wtedy wpływowi myśli narodowej, dość powszechnej wśród młodzieży akademickiej. Charakteryzuje się on przede wszystkim brakiem tolerancji i poczuciem fałszywej wyższości wobec Żydów. Oddajmy więc głos Nowakowskiemu: „Uczyliśmy się w szkole, że Warszawa leży jeszcze w Europie... No, czy aby na pewno? Czy nie ma w tym twierdzeniu optymistycznej przesady? (...) Trochę waty do nozdrzy i – można zajrzeć na Nalewki. Uj, jak wesoło! Tu potrzebuje mieć szyld – ‘MOUSZA KOKIET i GOHNSIOR...’ Uś, uś, – jak zoologicznie! Jeden brudny, koślawy, zasmarkany żydowin bardziej ‘deestetyzuje’ stolicę niż tuzin niepomalowanych płotów. Wartoby uruchomić lotne brygady z brzytwami, mydłem, chusteczkami do nosa i środkami do wywabiania plam z potłuszczonych chałatów... Starozakonna jarmułka, chałat i broda z pejsami muszą zniknąć z Warszawy! Inaczej – nigdy Warszawa nie będzie miastem europejskim. Ich, Warszawiaków, to już nie razi. Przyzwyczaili się. Ale Poznańczykom, których jak sam premier kiedyś przyznał – łatwo cholera bierze, najwytworniej mówiąc: na Rygę się zbiera... Trochę to niesympatyczne określenie – trudno, ale najlepiej oddaje fizjologiczną reakcję Europejczyka na widok Azji... Na Pomorzu, gdzie ‘obywatele polscy wyznania mojżeszowego’ grasują w ilościach aptekarskich – można sobie pozwolić na luksus obojętności względem Żydów. Nigdy zaś we Warszawie. Tutaj ‘kwestia żydowska’ pcha się natrętnie nozdrzami i oczyma. Tutaj święty by nie wytrzymał”⁶⁶. Zaskakujące, że Nowakowski, czuł wobec

ludzkiej nędzy, nie zdawał sobie sprawy, iż poziom higieny znacznej części ludności żydowskiej, tak obrazowo przedstawiony przez niego samego, w poważnym stopniu wynikał właśnie z materialnego niedostatku mieszkańców Nalewek.

Jednym z głównych pól aktywności Tadeusza Nowakowskiego na emigracji była działalność radiowa, najpierw w Sekcji Polskiej BBC, a następnie (od 1952 r.) w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Audycje jego autorstwa cechowały się dużym profesjonalizmem i cieszyły się powodzeniem. Niewątpliwie było to w znacznym stopniu wynikiem doświadczeń zdobytych w Bydgoszczy, gdzie od 1937 r. funkcjonowało bydgoskie podstudio Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia⁶⁷. Zanim jednak zostało ono powołane do życia, w prasie ukazało się wiele głosów w sprawie potrzeby jego istnienia. Na temat tej kwestii wypowiedział się też Tadeusz Nowakowski. Ironicznie potraktował on wszelkie emocje, jakie towarzyszyły tworzeniu podstudia radiowego w Bydgoszczy. „Ambicje, aspiracje, tudzież wszystkie inne pokrewne chuci są cechą zazwyczaj i poniekąd dodatnią. I nasz gródek ma swoje ambicje i kłopotki. Motorem Diesla tychże wszystkich zmartwionych podwórkowych jest to notoryczne utyskiwanie: że też innym zawsze kiedyś ktoś gdzieś coś, a nam nigdy nigdzie nikt nic. (...) I tak to się rodzą dziecinne, niemowlęce kłopotki, urastające po pewnym czasie do rozmiarów kataklizmów, plag egipskich, zmór itp. Nieszczęść, sprytnie choć zazwyczaj nieudolnie i anemicznie dowcipnie preparowanych przez ludzi parających się inkaustem, a żerujących na taniej aktualności czy szukających po prostu inspiracji i – konsumpcji tematu, sprodukowanego nieraz dla zwykłego wyżycia się grafomańskiego. Ot i jak się rodzą ‘palące kwestje’, ‘sprawy wagi niepośledniej’, ‘wrzody’, ‘bólączki’, ‘hemoroidy społeczne’ i inne ‘nakazy chwili’. ‘Cyrkus, panie, cyrkus!’”⁶⁸. Nowakowski należał do zwolenników powołania do życia podstudia w Bydgoszczy, lecz stawiał jednocześnie ważne pytanie, na które należało sobie odpowiedzieć: „Czy mamy istotnie coś ważnego do powiedzenia przez mikrofon? Coś nowego? Palącego, niecierpiącego zwłoki – i mocno frapującego? Jeśli tak – to dobrze. Złota myśl! Rzucajmy Bydgoszcz w Polskę! Jeżeli nie – to źle. Myśl z nieprawego łóża!”⁶⁹. Nawoływał dalej: „Policzmy ludzi, których możemy wysłać przed mikrofon, policzmy chóry, zespoły muzyczne; baczmyż uważnie,

aby plan nie miał amputowanego rozsądku i nie był li tylko wybuchem krótkotrwałej aspiracji. (...) Najpierw się chwali, potem buduje, a w końcu liczy: ile to kosztowało, ile tamto, czy w ogóle było warto... Nie lepiej to przedtem wszystko przewidzieć? Czas nam już złożyć do muzeum narodowego niechwalebne przysłowie: 'Mądry Polak po szkodzie'"⁷⁰. Z chwilą utworzenia podstudia zaczął z nim współpracować „Taddy”, który bardzo szybko został oczarowany „magią radiowego eteru”. „(...) Żadna chyba emocja – pisał na łamach 'Dziennika Bydgoskiego' Nowakowski – nie może iść w zawody z emocją przedmikrofonową. Radio ma w sobie coś metafizycznego, ogarnia człeka jakiś lodowaty lęk kosmiczny... Tu najdrastyczniej stykamy się z procesem przemijania, z wielkim tragizmem niepowtarzalności mijających sekund. Drobiną myśli wsiąka w bezmiar eteru i – po wszystkim! Ileż miliardów słów rzucono od początków radiofonii w eter – gdzież one? Ile trudu włożył autor, reżyser, wykonawcy i obsługa techniczna w przygotowanie słuchowiska, które wsiąkło bezpowrotnie w otchłań zgubionego czasu? – Takie i tym podobne myśli lepią się do czaszki, im bliżej studia. I wytwarzają nastrój dziwny, trudny do nazwania. Nastrój nie z tego świata"⁷¹. Nowakowski wspominał również swoje pierwsze perypetie podczas próby głosowej w studiu radiowym: „Za kotarą stolik z mikrofonem. Mikrofon nie taki straszny, jak go malują: zgrabniutka, apetyczna, lśniąca zabawka, uśmiechnięta przymilnie: 'mów do mnie jeszcze!'...”. Tekst z nadmiaru tremy biorę do góry nogami, siadam tyłem do mikrofonu... Łagodnie obraca mnie barczysty gospodarz przodem do przodu, a tekst nogami na dół... – Jak się zapali czerwone światełko, proszę czytać... Łatwo rzec: 'czytać', ale jak się do tego zabrać, kiedy tekst tańczy dziką kariokę przed oczyma, to wte to wewte, a oczy jak na złość zasnuły się obłokiem wzruszenia. Oto i czerwone światło. 'Lu go panie Hugo' – jak mówił Wiktor Hugo – 'w imię Boże!' Czytam: 'Hodowla buraka pastewnego na glebie...'. Ukazuje się koło zegara napis: 'prędzaj!'. Zaczynam prędzaj, ukazuje się napis: 'wolniej!', zaczynam wolniej, ukazuje się napis: 'prędzaj', zaczynam prędzaj... ukazuje się napis: 'wolniej' itd. Da capo al Fine!... – Stop – wlatuje technik – więcej życia, dynamiczniej! Na razie wszystko dobrze, tylko z większym przejęciem, uczuciowo!... – Dobrze, będzie uczuciowo – odpowiadam potulnie, wstydząc się swego nieuctwa"⁷². Bardzo szybko „Taddy” zaczął na łamach prasy prezentować

swoje spostrzeżenia dotyczące roli radiofonii w ożywianiu i kształtowaniu ducha patriotyzmu w społeczeństwie. Dostrzegając wielką rolę propagandową audycji radiowych i wskazywał na opóźnienie Polski względem krajów ościennych w dziedzinie wykorzystywania radia do celów państwowych: „My Polacy w porównaniu z zagranicą – jeśli chodzi o propagandę – chodzimy na czworakach. Niechże przeto choć raz propaganda polska przyniesie pożytek krajowi. Zbyt lojalni, zbyt subtelni i nieśmiali nie zdobędziemy uspiionych rodaków. Naród za grzeczny nigdy nie może być Mocarstwem. Dwadzieścia lat już stracono. Czas jest wrogiem naszej akcji uświadamiającej. Tam – sama odporność nie starczy. Kto się nie posuwa, ten się cofa. Na gwałt trza nadrobić nasze niedbalstwo!”⁷³. Nowakowski zdawał sobie już wtedy sprawę z faktu, że aby dotrzeć do jak najszerszych mas społeczeństwa, należy zastosować odpowiednie środki socjotechniczne. Wskazywał na istotne braki i błędy w ówczesnych słuchowiskach radiowych: „(...) Przykro doprawdy słuchać patriotycznych audycji w naszym radio. Patriotyzm nie polega na znudzeniu. Polega na wzruszeniu. Szept jest najgłośniejszym krzykiem. Ten więcej mówi, kto mniej gada. Słowa i patriotyzm – to rzeczy astronomicznie od siebie odległe, z fatalnego wyniku nieporozumienia. Przeciętny poziom wykształcenia Polaka nie wykracza chyba poza 6 klas szkoły powszechnej. Z ludźmi więc trzeba mówić prosto. Dziwaczne wyrazy ‘subskrypcja’ i ‘potencjał’ muszą być przetłumaczone na ludzki język! Nie można cytować ‘głosów prasy’, jeśli są stekiem niesamowitych frazesów, których prosty człowiek za Boga nie zrozumie. A choćby i zrozumiał – nic mu one nie powiedzą. (...) W radio patriotyzmu się u nas robić nie umie. Patriotyzm się tylko odrabia. Tak jak się u nas odrabia wszelkie akademie i obchody”⁷⁴. Gorzkie, lecz zapewne prawdziwe i groźne były to uwagi, szczególnie w chwili wzrastających napięć w stosunkach polsko-niemieckich⁷⁵.

Od początku swego niepodległego bytu Polska stała w obliczu zagrożenia niemieckiego, wynikającego z panujących wśród Niemców tendencji rewizjonistycznych i chęci rewanzu za klęskę w I wojnie światowej. Dojście do władzy partii nazistowskiej z Adolfem Hitlerem na czele w styczniu 1933 r. spowodowało przyspieszenie prac nad odbudową sił zbrojnych, stanowiących podstawę urzeczywistnienia agresywnych planów Führera. Pomimo formalnych ograniczeń w kwestii zbrojeń, już w marcu 1935 r. zorganizowano powszechny pobór do Wehrmachtu – nowych niemieckich

sił zbrojnych. Dynamiczna rozbudowa armii jak również jej skład (m.in. nowoczesne jednostki pancerne) świadczyły o prawdziwych zamiarach hitlerowców. W początkowym okresie swoich rządów Hitler zdawał sobie sprawę z faktu, iż potrzebuje czasu na rozbudowę armii. Dlatego też starannie ukrywał swoje prawdziwe zamiary za fasadą rzekomo pokojowej polityki. Taktyka ta przyniosła mu szereg sukcesów, w tym uregulowanie stosunków z Polską. Podpisanie polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy 26 stycznia 1934 r. stanowiło wyraźne odprężenie we wzajemnych stosunkach, choć zrozumiałej nieufności nie zatarło⁷⁶. Stojący już nad grobem marszałek Piłsudski zdawał sobie doskonale sprawę, że poprawne stosunki Polski z sąsiadami (Związkiem Radzieckim i Niemcami) nie będą trwały długo. Po śmierci Piłsudskiego obowiązki Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (który w chwili wybuchu wojny zostawał Naczelnym Wodzem) przejął gen. Edward Rydz-Śmigły. Symptomy końca kryzysu gospodarczego w Polsce pozwalały na planowanie modernizacji Wojska Polskiego, będącego gwarantem niepodległości państwa. W 1936 r. został ogłoszony plan rozbudowy polskich sił zbrojnych, nad którym pieczę sprawował marszałek Rydz-Śmigły⁷⁷, w oparciu o armię wzmacniający swoją pozycję polityczną w Polsce. Wojsko i jego dowódcy cieszyli się zawsze sporą estymą wśród Polaków, świadomych ogromnej roli, jaką odegrała armia w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Entuzjazm i ogromny patriotyzm Polaków były szczególnie widoczne podczas uroczystości z udziałem wojska. Taką była defilada powracających z manewrów oddziałów Wojska Polskiego, która odbyła się w Bydgoszczy 15 września 1937 r.⁷⁸ Zgromadziła ona rzesze mieszkańców miasta wiwatujących na cześć żołnierzy i „Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej” – Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, który został przez władze miasta uhonorowany honorowym obywatelstwem Bydgoszczy. Świadkiem tych wydarzeń był również przyszły honorowy obywatel Bydgoszczy – Tadeusz Nowakowski. Był on świadomy potrzeby wzmocnienia obronności kraju, wynikającej zarówno z zapóźnienia gospodarczego Polski, jak też ogromnego tempa zbrojeń sąsiedzkich reżimów totalitarnych. Targającym nim emocjom dał wyraz w wierszu zatytułowanym „15 IX 1937”⁷⁹. W pierwszej części utworu Nowakowski przedstawił poetycką wizję „gorączki”, jaka stała się udziałem sąsiadów z zachodu:

Pod gradem podkutych butów rozjękła się ziemia za Wartą –
nowe tysiące rekrutów – karty traktatu podarte! –
Tysiące flag nad ulicą i w sercach żagwi tysiące,
nie matkom wierzej płaczącym, lecz tankom i gąsienicom.
Wodan w brunatnej koszuli wilczą rozsunął paszczkę –
nad światem wyciągnął rękę – Herr Schmidt ze strachu się skulił.
Frau Schmolke płacze z radości, bo grają „Parademarscha” –
jutro Hans pójdzie „nach Osten”, dziś jeszcze trza cierpliwości...
Mały Paul na urodziny dostał gazową maseczkę –
A Margarethen apteczkę z bandażem, butlą jodyny –
„Drang – nach – Osten!” – „Drang – nach – Osten!”

– walą żołnierze butami,
łzy wdepczą w błoto gwoździemi, bo z nimi racja i – postęp!...
Ponuro dymią pochodnie – światło słoneczne gdzieś znika –
dymi nienawiść w przechodniach, wije się dymną swastyką! –
Granica dudni złowrogo – łoskot się zbliża zza Warty –
zwały czołgów suną drogą, a w każdym – Wodan rozparty! –

W drugiej części wiersza została przedstawiona swoista „obłądna ekstaza”
panująca w Związku Radzieckim pod przywództwem Józefa Stalina⁸⁰:

Północ rozjaśnił blask krwawy na smutnych Wschodem rubieżach –
przyłóż ucho do murawy! – słyszysz? – ktoś młotem uderza! –
Żelazo kują po nocy – przez całą dobę – bez przerwy –
pot splywa po ludzkim ścierwie, przygaste zalewa oczy –
„Krasnoarmiejcom trza broni – rzekł nam batuszka car Stalin,
nie będziemy po nocach spali, bośmy nie ludzie, lecz konie! –
„Konieśmy, konie czerwone, czerwone trudem nadludzkim –
śni się nam zboże złocone w województwie nowogródzkim – –
Pobzykują bombardowce jak duże spasione baki –
„wyrznięm Polaków jak owce – na gardła włożym postronki!” –
Srebrne ptaki niebo prują – „Hej, sowieckoje choziajstwo! –
Komsomoły maszerują – nowe gazy wieziem państwow!” – –
„Za bardzo, sąsiedzie, stoisz! – Sierp na cię wzniesiemy i młot –
Naprzód – marsz! – Ci z Dnieprostroju! – Magnitogorsk i Nowgorod!”

*„Na razie idzie nasz milion, lecz już jutro krwawej dziczy
między Horyniem a Wilią nikt nie potrafi policzyć!” – –
Szał ziemską kulę nawiedził chucią krwawego wesela –
Ktoś kazał Boga rozstrzelać, bo uznał, że Pan Bóg bredzi!...
Ktoś nazwał Boga faszystą, a niebo – miejscem zstania,
Ktoś w hełmie z głodu się staniał i ktoś się modlił: „Chryste! – Chryste!” – –
Czyjeś tęsknoty szalone powlokła chloropikryna,
ktoś pojął prawdę przed zgonem, ktoś jej się wstydić zaczynał –*

Poetycki obraz atmosfery i nastawienia wobec Polski, panującego w Niemczech i Związku Radzieckim, jaki zakreślił Nowakowski, był przerażająco prawdziwy i nie odbiegał wcale od ponurej rzeczywistości tamtych lat. Nowakowski, w pełni świadomy niebezpieczeństwa, jakie wisiało nad Rzeczpospolitą ze strony totalitarnych sąsiadów, nawoływał do zarzucenia hedonistycznego stylu życia na rzecz wspólnej odpowiedzialności za państwo, o wolność którego walczyły pokolenia Polaków:

*Czasie dymiących gorączek, przyjaciół prących do wojny!
Z anielską żenadą – kończym! Nie będziem patrzeć spokojnie! –
Świat na sztyletach dziś tańczy, nie wolno spocząć godziny –
bo za wiele krwi powstańczej, bo za wiele łez matczynych!
Bo na co dał Traugutt życie, bo na co zginął Skorupka? –
czyż na to – panowie myślicie, żreć się, pluć w swych grupkach?! –
Bo na co Jur czternastoletni szepcząc: „Mamo”... – padł we Lwowie –
czyż po to, abys swój śmietnik, tylko swój śmietnik miał w głowie?!
Jakiś – owski z panną Hanką wciąż szaleją przy jazz-bandzie –
Furda, co tam jutro będzie – dzisiaj piją, tańczą tango! –
Jakiś – owicz dusi grosze, bo chce sobie kupić futro,
głupstwo – co tam będzie jutro – dzisiaj spokój mi dać proszę –
Inny niedowierza – pewno go ktoś znów chce nabrać –
znacznie lepiej zagrać robra, niżli bawić się w żołnierza –*

Wiersz kończy wezwanie do wspólnego wysiłku wszystkich Polaków pod wodzą Naczelnego Wodza marszałka Rydza-Śmigłego, który już w maju

1936 r. rzucił hasło „obrony Polski”⁸¹, mające stanowić swoistą platformę porozumienia (konsolidacji) dla rozbitych politycznie Polaków⁸².

Błędna polityka „appeasementu”, jaką wobec Trzeciej Rzeszy prowadziły demokracje zachodnie, spowodowała, że Hitler rozpoczął jawny podbój Europy, zaczynając od zremilitaryzowania Nadrenii (marzec 1936 r.), poprzez „Anschluss” Austrii (marzec 1938 r.), aż do zupełnej likwidacji państwa czechosłowackiego w marcu 1939 r. W tym czasie stało się jasne, że na drodze do pełnej realizacji dezyderatów Hitlera stanęła Polska, która odrzucając propozycję współpracy z nazistowskimi Niemcami, stawiała się w roli następnego celu ataku hitlerowców. Wypowiedzenie przez Hitlera deklaracji polsko-niemieckiej z 1934 r. w dniu 28 kwietnia 1939 r.⁸³ i odpowiedź polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w sejmie 5 maja tegoż roku⁸⁴ oznaczało, że wybuch wojny jest tylko kwestią czasu. W tych dniach i tygodniach całe społeczeństwo polskie było zjednoczone w oporze wobec żądań niemieckich. Napięcie sięgnęło zenitu w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., kiedy to radość związana z brytyjskimi gwarancjami pomocy mieszała się z poczuciem zdziwienia i lęku na wieść o podpisaniu w Moskwie paktu niemiecko-radzieckiego. W tej atmosferze na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ukazał się ostatni wiersz Tadeusza Nowakowskiego „Do Adolfa Hitlera”⁸⁵. Zacytujmy go w całości:

*Za bezsenność siwych wieśniaczek,
za każdą matkę, co płacze,
za łzy pożegnanej dziewczyny,
za krew co jutro popłynie –
Bóg Cię nie minie!*

*W górze –
ponad płonącą Twoją głową
płoną na bezchmurzu gwiazdy,
gwiazdy – światła Bożego Dworu,
a nad strzępem Twej zachryplej mowy
wieje od wieków wiatr,
wiatr wszystkim jednakowy –
Otoś stanął dumnie pod niebem –*

*lichy śmiertelny człowiek,
postuchaj ziemi,
ziemia ci los przepowie!*

*Szło was takich przez wieki wielu,
buńczuki nieśli i mord –
gdzie się ich kość dziś bieli,
gdzie te miliony hord?*

*Wiatr wieje nadal jak wiał
i gwiazdy płoną od wieków
lichy śmiertelny człowieku,
padłbyś na ziemię i tkał!*

*Noc już nadciąga bezgwiezdna,
lecz świt Ci racji nie przyzna –
źle kochasz swoją ojczyznę,
skoro niebieskiej nie znasz!*

Wojna, która wybuchła 1 września 1939 r., wpłynęła na los milionów ludzi. Odcisnęła swe bolesne piętno także na losie Tadeusza Nowakowskiego, zrywając jego kontakt z Bydgoszczą na niemal pół wieku. Jako ochotnik wstąpił do wojska i przeszedł szlak bojowy wraz z 14. Pułkiem Piechoty. Za działalność w organizacji niepodległościowej okres okupacji hitlerowskiej spędził w więzieniach i obozach, podobnie jak jego ojciec, który jednak nie doczekał końca wojny, zamordowany przez hitlerowskich oprawców w Dachau w 1942 r. Upadek III Rzeszy w 1945 r. został poprzedzony postanowieniami konferencji jałtańskiej, która przypieczętowała wasalną rolę Polski wobec Związku Radzieckiego⁸⁶. W tych warunkach Nowakowski zdecydował się nie wracać do kraju rządzonego przez komunistów i dopiero upadek ich rządów pozwolił na bezpieczny powrót do ojczyzny i rodzinnego miasta, które ukształtowało jego charakter i stosunek do życia.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

1. Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Zespół: Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu 1920–1939

Sygnatury: 2898, 2899, 2925, 2928

2. Zbiory rękopiśmienne

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Witolda Bełzy w Bydgoszczy

Sygnatura: Rkp 1136 II 2

3. Źródła drukowane

- Baliszewski D., Kunert A.K., *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, t. I (1939–1942), Warszawa 1999
- Irzykowski K., *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939, [w:] Karol Irzykowski, *Pisma*, pod red. A. Lama, Kraków 1999
- Nowakowski T., *Za kurtyną snu... Wiersze zebrane prawie wszystkie*, Warszawa 2002
- Sierpowski S., *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. II (1927–1934) i III (1935–1939), Poznań 1992
- Rydz-Śmigły E., *Byście o sile nie zapomnieli. Rozkazy, artykuły, mowy 1904–1936*, do druku przygotował Roman Umiastowski, Lwów–Warszawa 1936

4. Prasa (wybrane numery)

- „Dziennik Bydgoski” 1935–1939
- „Dzień Bydgoski” 1937
- „Gazeta Bydgoska” 1924
- „Kurier Bydgoski” 1937
- „Ogniwa. Czasopismo międzyszkolne w Bydgoszczy” 1934–1938

5. Wspomnienia

- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2000
- Nowakowski J., *Szczęśliwe lata, gorzki czas, czyli urodzony w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1996

- Nowakowski T., *Aleja Dobrych Znajomych*, Londyn 1968
- Tenże, *Urzeczenie*, Bydgoszcz 1993
- Raszewski Z., *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994

6. Opracowania

- Ajnenkiel A., *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980
- Albert A., *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. I (1914–1945), cz. I (1914–1939), Londyn 1994
- *Bydgoszcz na radiowej antenie*, red. Z. Urbanek, Bydgoszcz 1975
- Gordon W., *Bydgoscy skauci*, [w:] *Opowieści bydgoskie. Okres zaboru pruskiego*, wybrała i opracowała W. Drygałowa, Poznań 1970
- Grzędzicka B., *Stanisław Nowakowski w okresie plebiscytowym na Warmii, Mazurach i Powiślu*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI: 1999, Bydgoszcz 2000
- *Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, t. 2 (1920–1945), cz. 1 (1920–1939), Bydgoszcz 1999
- Hojan M., *Harcerstwo w Bydgoszczy 1917–1992*, Bydgoszcz 1992
- Jasiński J., *Stanisław Nowakowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978
- Jeleniewski M.K., *Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI: 1999, Bydgoszcz 2000
- Kutta J., *Franciszek Henryk Stopa*, [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, [dalej: BSB], t. III, Bydgoszcz 1996
- Tenże, *Marian Franciszek Faczyński*, [w:] BSB, t. III, Bydgoszcz 1996
- Tenże, *Stanisław Nowakowski*, [w:] BSB, t. II, Bydgoszcz 1995
- Tenże, *Tadeusz Nowakowski*, [w:] BSB, t. V, Bydgoszcz 1998
- Michalski L., *Dzieje „Błękitnej Czwórki Bydgoskiej”. IV Bydgoska Drużyna Harcerska im. Jana Kilińskiego*, Toruń 1987
- Nik J., *Z Tadeuszem Nowakowskim spacerujemy po Bydgoszczy*, cz. 1: *Kre-u-chu! – okrzyk dzieciństwa na Wzgórzu Dąbrowskiego*, „Dziennik Wieczorny” [dalej: „DW”], nr 140, 20–22 VII 1990, s. 3

- Tenże, *Z Tadeuszem Nowakowskim spacerujemy po Bydgoszczy, cz. 2: Okolice Grunwaldzkiej*, „DW”, nr 145, 27–29 VII 1990, s. 8
- Tenże, *Z Tadeuszem Nowakowskim spacerujemy po Bydgoszczy, cz. 3: On się głupio staluje!*, „DW”, nr 150, 3–5 VIII 1990, s. 5
- Tenże, *Z Tadeuszem Nowakowskim spacerujemy po Bydgoszczy, cz. 4: Wspomnienia z Zaświatów*, „DW”, nr 155, 10–12 VIII 1990, s. 4
- Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982
- Okoński K., *RFN-owska karta w twórczości bydgoszczanina – Tadeusza Nowakowskiego*, „Kronika Bydgoska”, t. XIX: 1998, Bydgoszcz 1998
- Pietrzak Z., *O początkach wielkiej kariery literackiej (Tadeusz Nowakowski w Bydgoszczy)*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 12/1990

-
- ¹ Biogram T. Nowakowskiego, patrz: J. Kutta, *Tadeusz Nowakowski*, [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. V, Bydgoszcz 1998, s. 83–86.
- ² J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2000, s. 495.
- ³ K. Okoński, *RFN-owska karta w twórczości bydgoszczanina – Tadeusza Nowakowskiego*, „Kronika Bydgoska”, t. XIX: 1998, Bydgoszcz 1998, s. 312–324.
- ⁴ Okres działalności literackiej młodego Nowakowskiego w Bydgoszczy został zaledwie zarysowany w: Z. Pietrzak, *O początkach wielkiej kariery literackiej (Tadeusz Nowakowski w Bydgoszczy)*, „Bydgoski Informator Kulturalny”, nr 12/1990, s. 31–33. Na uwagę zasługuje również cykl artykułów opublikowanych w „Dzienniku Wieczornym” [dalej: „DW”] autorstwa „Jerzego Nika” (Jerzego Nowakowskiego, młodszego brata Tadeusza), pod wspólnym tytułem *Z Tadeuszem Nowakowskim spacerujemy po Bydgoszczy*; zob.: cz. 1: *Kre-u-chu! – okrzyk dzieciństwa na Wzgórzu Dąbrowskiego*, „DW”, nr 140, 20–22 VII 1990, s. 3; cz. 2: *Okolice Grunwaldzkiej*, „DW”, nr 145, 27–29 VII 1990, s. 8; cz. 3: *On się głupio staluje!*, „DW”, nr 150, 3–5 VIII 1990, s. 5; cz. 4: *Wspomnienia z Zaświatów*, „DW”, nr 155, 10–12 VIII 1990, s. 4.
- ⁵ Biogram S. Nowakowskiego, patrz: J. Kutta, *Stanisław Nowakowski*, [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. II, Bydgoszcz 1995, s. 103–105; J. Jasiński, *Stanisław Nowakowski*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 296–297.
- ⁶ O działalności niepodległościowej S. Nowakowskiego na Warmii, zob.: B. Grzędzicka, *Stanisław Nowakowski w okresie plebiscytowym na Warmii, Mazurach i Powiślu*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI: 1999, Bydgoszcz 2000, s. 236–246.
- ⁷ Zob.: A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 350–355; *Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 1 (1920–1939), Bydgoszcz 1999, s. 730–731; M.K. Jeleniewski, *Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI: 1999, Bydgoszcz 2000, s. 65–66.
- ⁸ *Historia Bydgoszczy*, op.cit., s. 25–36.
- ⁹ *Ibidem*, s. 177, 410.
- ¹⁰ T. Nowakowski, *Bydgoszcz*, „Dziennik Bydgoski” [dalej: „DzB”], nr 174, 1 VIII 1937, s. 8.

- ¹¹ *Historia Bydgoszczy*, op.cit., s. 674–675.
- ¹² J. Kutta w biogramie T. Nowakowskiego podaje, że złożył on egzamin maturalny w 1936 r., zob.: J. Kutta, *Tadeusz Nowakowski*, op.cit., s. 83. Twierdzeniu temu przeczy m.in.: lista abiturientów z Gimnazjum im. Rydza-Śmigłego w Bydgoszczy, którzy zdali maturę w 1938 r., opublikowana na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, zob.: „DzB”, nr 139, 21 VI 1938, s. 11.
- ¹³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], zespół: Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu 1920–1939 [dalej: KOSP 1920–1939], sygn. 2925. Tadeusz Nowakowski pełnił prezesurę kółka literackiego od 18 XII 1932 r. do 23 IV 1933 r.
- ¹⁴ O „Ogniwach” zob.: J. Nowakowski, *Szczęśliwe lata, gorzki czas, czyli urodzony w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1996, s. 141–151; Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994, s. 238–239.
- ¹⁵ Tadeusz Nowakowski jako „kierownik redakcji” na łamach „Ogniw” występował od numeru 8 z IV 1935 r. do numeru 7 (26) z IV 1937 r.
- ¹⁶ *W krzywym zwierciadle (Szopka pióra W. Deglera z Gimn.[azjum] Klas.[ycznego] odczytana na Żywych Ogniwach)*, „Ogniwa. Czasopismo międzyszkolne w Bydgoszczy” [dalej: „Ogniwa”] VI 1935, nr 10, s. 12.
- ¹⁷ *Stwarzamy sobie własną ideologię...*, „Ogniwa” IX 1935, nr 1 (11), s. 1–2.
- ¹⁸ Ibidem.
- ¹⁹ *Chłopiec w mundurku jako działacz społeczny na wsi (Garść wskazań przedwakacyjnych)*, „Ogniwa” VI 1935, nr 10, s. 1–3.
- ²⁰ Ibidem.
- ²¹ M.in.: T. Nowakowski, *Dziesięć lat rządów ducha Stefana Żeromskiego*, „Ogniwa” II 1936, nr 5 (15), s. 1–3.
- ²² M.in.: T. Nowakowski, *Tragedia na wyspie Burias. Nowela*, „Ogniwa” V–VI 1936, nr 8–9, s. 14–16. Za nowelę *Pół miliona oszczędności* („Ogniwa” XII 1934, nr 5, s. 9–13; tamże, luty 1935, nr 6, s. 10–13) Nowakowski otrzymał w konkursie na najlepsze opowiadanie, nowelę lub powiastkę na temat: „Grosz do grosza – potęga nasza”, organizowanym przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Bydgoszczy, pierwszą nagrodę w wysokości 15 złotych.
- ²³ M.in.: T. Nowakowski, *Czwórka w Rumunii (Wyjątek z kroniki obozowej)*, „Ogniwa” IX 1934, nr 2, s. 6–9 („Czwórka” nazywano 4. Bydgoską Drużynę Harcerską im. Jana Kilińskiego, tzw. „Błękitną Czwórkę Bydgoską”, do której Nowakowski należał); Jerry (tj. Jerzy Nowakowski, młodszy brat Tadeusza – przyp. P.R.) i Taddy, *W konsulacie Melpomeny (Z wizytą u dyr. Władysława Stomy)*, „Ogniwa” X 1936, nr 2 (21), s. 3–5.
- ²⁴ T. Nowakowski, *Chrystus wśród neonów*, „Ogniwa”, listopad 1936, nr 3 (22), s. 7.
- ²⁵ *Żywy dziennik młodzieży bydgoskiej*, „DzB”, nr 91, 18 IV 1935, s. 8.
- ²⁶ Ibidem.
- ²⁷ Hak [tj. Henryk Kuminek, dziennikarz i działacz społeczny – przyp. P.R.], *Start „Błękitnego Niedźwiadka”*, „DzB”, nr 101, 30 IV 1936, s. 7.
- ²⁸ Ibidem. H. Kuminek pisząc o członkach „Błękitnego Niedźwiadka”, stwierdził: „(...) ci młodzi, którzy powiedzieli sobie, że nie samym chlebem, sportem i szlifowaniem ulicy Gdańskiej człowiek żyje, którzy oddali się w służbę pięknu i prawdzie, w służbę sztuce. Na ławach szkolnych zadzierzgnęli węzły przyjaźni, której fundamentem było umiłowanie jednych ideałów i chęć realizowania ich w życiu”. Cyt. za: Henryk Kuminek, *Głos najmłodszej Bydgoszczy*, „DzB”, nr 279, 29 XI 1936, s. 8.
- ²⁹ T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny*, „DzB”, nr 222, 26 IX 1937, s. 6.
- ³⁰ T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny*, „DzB”, nr 204, 5 IX 1937, s. 6.
- ³¹ T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny*, „DzB”, nr 296, 25 XII 1937, s. 5.
- ³² T. Nowakowski, *Odnowiona fasada teatru...*, „DzB”, nr 210, 14 IX 1938, s. 11.

- ³³ T. Nowakowski, *Bydgoszcz*, „DzB”, nr 279, 29 XI 1936, s. 8 (cytowany jest fragment wiersza).
- ³⁴ Żegota, *Harcerstwu naszymu*, „Gazeta Bydgoska”, nr 125, 29 V 1924, s. 1. W dalszej części artykułu napisano: „Harcerstwo jest przede wszystkim szkołą charakteru. Przyzwyczajenie do karności organizacyjnej, która jest zadaniem karności społeczno-obywatelskiej człowieka, obrona duszy i ciała przed nałogami i brudem moralnym, poznawanie piękna kraju ojczystego i umiłowanie przyrody, poszanowanie swojej i cudzej godności, dotrzymywanie przyrzeczeń, wypełnianie obowiązków, zamiłowanie do pracy nawet ciężkiej, szarej i żmudnej, samopomoc młodzieży, wreszcie wszystko, co hartuje ducha i ciało – oto jego główne ideały”.
- ³⁵ O początkach bydgoskiego harcerstwa zob.: M. Hojan, *Harcerstwo w Bydgoszczy 1917–1992*, Bydgoszcz 1992, s. 4–6; W. Gordon, *Bydgoscy skauci*, [w:] *Opowieści bydgoskie. Okres zaboru pruskiego*, wybrała i opracowała W. Drygałowa, Poznań 1970, s. 104–118.
- ³⁶ Działalność tej drużyny została omówiona w pracy L. Michalskiego, *Dzieje „Błękitnej Czwórki Bydgoskiej”. IV Bydgoska Drużyna Harcerska im. Jana Kilińskiego*, Toruń 1987.
- ³⁷ O uczestnictwie harcerzy w życiu społecznym Bydgoszczy zob. M. Hojan, op.cit., s. 19.
- ³⁸ Z. Raszewski, op.cit., s. 465.
- ³⁹ L. Michalski, op.cit., s. 26.
- ⁴⁰ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Witolda Bełzy w Bydgoszczy, sygn. Rkp 1136 II 2.
- ⁴¹ Ibidem, k. 7 v.
- ⁴² Ibidem, k. 22 v.
- ⁴³ Ibidem, k. 45 v.
- ⁴⁴ Ibidem, k. 46.
- ⁴⁵ Ibidem, k. 59 v. – „Rozkaz l. 2” z 2 X 1932 r.
- ⁴⁶ Ibidem, k. 63 v. – „Rozkaz l. 4” z 20 XII 1932 r.
- ⁴⁷ Ibidem, k. 80 v.
- ⁴⁸ Ibidem, k. 98 v.
- ⁴⁹ L. Michalski, op.cit., s. 23.
- ⁵⁰ Biogram F.J. Mazurkiewicza, zob.: M. Romaniuk, *Franciszek Józef Mazurkiewicz*, [w:] S. Błazewski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. IV, Bydgoszcz 1997, s. 75–77; fotografia F.J. Mazurkiewicza, patrz: S. Błazewski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. V, Bydgoszcz 1998, s. 188.
- ⁵¹ T. Nowakowski, *Aleja Dobrych Znajomych*, Londyn 1968, s. 24–6 (przedruk: T. Nowakowski, *Urzeczenie*, Bydgoszcz 1993, s. 20–22).
- ⁵² APB, zespół: KOSP 1920–1939, sygn. 2928.
- ⁵³ Pisemny egzamin maturalny w szkołach średnich typu humanistycznego w 1938 r. odbywał się w dniach: 2 maja (egzamin zwyczajny: j. polski i historia; egzamin rozszerzony: j. polski), 4 maja (egzamin zwyczajny i rozszerzony: j. obcy nowożytny), 5 maja (egzamin zwyczajny: matematyka lub fizyka; egzamin rozszerzony: matematyka), 6 maja (egzamin zwyczajny i rozszerzony: j. łaciński). Wyjątek stanowili eksterni szkół średnich typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego (z językiem nauczania: niemieckim) oraz maturzyści szkół typu klasycznego nowego, którzy ostatnie egzaminy pisemne zdawali 7 maja. Na podstawie: APB, zespół: KOSP 1920–1939, sygn. 2898 („Terminarz piśmiennych egzaminów dojrzałości. Termin wiosenny 1938 roku”).
- ⁵⁴ Ustne egzaminy maturalne w 1938 r. odbywały się w dniach od 18 do 27 maja. Na podstawie: „DzB”, nr 139, 21 VI 1938, s. 11.
- ⁵⁵ Egzamin przeprowadzony według wzorów sprzed reformy szkolnej, tzw. „jędrzejewiczowskiej” z 1932 r.
- ⁵⁶ APB, zespół: KOSP 1920–1939, sygn. 2928.

- 57 Nowakowski przedstawił wtedy swój wiersz „15.IX.1937” (który zostanie zaprezentowany w dalszej części artykułu), zob. Z. Raszewski, op.cit., s. 104.
- 58 „Rydz my ludzie Śmigłego!” nowe zawołanie młodych żołnierzy z Marszałkowskiego Gimnazjum w Bydgoszczy. Szkoła przekazuje armii maturzystów, „DzB”, nr 129, 8 VI 1938, s. 12.
- 59 K. Irzykowski, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939, [w:] K. Irzykowski, *Pisma*, pod red. A. Lama, Kraków 1999, s. 403–404. Pierwodruk artykułu Irzykowskiego (cytowanego powyżej) ukazał się w „Gazecie Polskiej” (w numerze 178 z 1 VII 1938, s. 3–4) pod tytułem *Młodzież wielkopolska cenzuruje nową literaturę*. Zob. również: „Wood” Januszewski, *Zaszczytne wyróżnienie Tadeusza Nowakowskiego*, „Ogniwa” X 1938, nr 2 (37), s. 10–11.
- 60 Biogram profesora Stopy, zob.: J. Kutta, *Franciszek Henryk Stopa*, [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. III, Bydgoszcz 1996, s. 139–141.
- 61 T. Nowakowski, *Aleja...*, s. 28–29 (przedruk: T. Nowakowski, *Urzeczenie...*, s. 24).
- 62 Biogram profesora Faczyńskiego, zob.: J. Kutta, *Marian Franciszek Faczyński*, [w:] S. Błażejowski, J. Kutta, M. Romaniuk, *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. III, Bydgoszcz 1996, s. 62.
- 63 T. Nowakowski, *Urzeczenie*, Bydgoszcz 1993, s. 50.
- 64 T. Nowakowski, *Obiady na Ciepłej. Smutny reportaż*, „DzB”, nr 12, 15 I 1939, s. 6–7.
- 65 T. Nowakowski, *Za wiedzę płaci się zdrowiem!...*, „DzB”, nr 260, 13 XI 1938, s. 7.
- 66 T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny*, „DzB”, nr 289, 18 XII 1938, s. 6.
- 67 Z. Urbanek, *Radiofonia na Pomorzu w okresie międzywojennym*, [w:] *Bydgoszcz na radiowej antenie*, red. Z. Urbanek, Bydgoszcz 1975, s. 7–13; *Historia Bydgoszczy*, op.cit., s. 762. Zob. również: J. Kołodziejczyk, „Hallo, tu Bydgoszcz...”. Wizyta w studio bydgoskim Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia, „DzB”, nr 240, 17 X 1937, s. 17.
- 68 T. Nowakowski, *Jeszcze o podstudju radjowem. No dobrze, wspaniale, ale...*, „DzB”, nr 149, 28 VI 1936, s. 22.
- 69 Ibidem.
- 70 Ibidem.
- 71 T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny: Ze studia w Bydgoszczy usłyszysz Państwo*, „DzB”, nr 173, 31 VII 1938, s. 6–7.
- 72 Ibidem.
- 73 T. Nowakowski, *Najważniejsze zadanie Rozgłośni Pomorskiej*, „DzB”, nr 185, 14 VIII 1938, s. 9.
- 74 T. Nowakowski, *Patriotyzm w radio*, „DzB”, nr 90, 19 IV 1939, s. 6.
- 75 T. Nowakowski krytycznie oceniał obóz sanacyjny i prowadzoną przez niego politykę informacyjną w chwili realnego zagrożenia wybuchu wojny. W lipcu 1939 r. pisał: „(...) I taki Ozon [tj. Obóz Zjednoczenia Narodowego – organizacja polityczna sanacji utworzona w lutym 1937 r. – przyp. P.R.] Polska zniesie... I te ich mowy ‘konstruktywne’ na ‘platformie założeń’. I te ich kabalistyczne artykuły wstępne, których poza korektorem (cóż ten biedak zawinił?) i autorem artykułu nikt nie czyta. I czytać choćby chciał, nie może. Organizm fizjologicznie tego nie znosi”. Cyt. za: T. Nowakowski, *Co zrobimy z jeńcami*, „DzB”, nr 149, 2 VII 1939, s. 6.
- 76 A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym*, Warszawa 1980, s. 360–369; A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. I, cz. I, Londyn 1994, s. 301. Tekst deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 r., zob.: S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. II (1927–1934), Poznań 1992, s. 503–504.
- 77 Edward Rydz-Śmigły został mianowany marszałkiem w listopadzie 1936 r., zob. A. Ajnenkiel, op.cit., s. 521; A. Albert, op.cit., s. 323.
- 78 Przebieg defilady został szczegółowo zrelacjonowany przez bydgoską prasę. Zob. m.in.: y, *Wspaniała rewia wojskowa w Bydgoszczy. 50000 żołnierzy i 3500 maszyn w defiladzie. Dwustutysięczny tłum*

entuzjastycznie witał armię na trasie przemarszu, „Kurier Bydgoski”, nr 214, 17 IX 1937, s. 1; hak, 200 tysięcy osób ogląda w Bydgoszczy Wielką Rewię Potęgi Zbrojnej Polski przed Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, „DzB”, nr 213, 16 IX 1937, s. 1–2; H. Kuminek, Świąteczną postawę i uzbrojenie armii polskiej pokazała wielka defilada bydgoska, „DzB”, nr 214, 17 IX 1937, s. 1–2; Przed Wodzem Naczelnym Marsz. Śmigłym-Rydzem w karnych szeregach maszerowała potęga i moc Rzeczypospolitej, „Dzień Bydgoski”, nr 214, 16 IX 1937, s. 1–2; Po wielkiej rewii wojskowej, „Dzień Bydgoski”, nr 216, 18–19 IX 1937, s. 12. O rewii w Bydgoszczy pisał „Kurier Bydgoski” w następujący sposób: „Środowa rewia w Bydgoszczy zniweczyła zwątpienie, jakie częstokroć wkraadało się w nasze serca, wzmocniła wiarę tych, którzy i przedtem wierzyli, a przede wszystkim upewniła nas w jednym, że armia polska jest dobrze wyposażona i że ci, którzy jej przewodzą, są na wysokości swego zadania”. Cyt. za: y, *Dzień otuchy*, „Kurier Bydgoski”, nr 215, 18 IX 1937, s. 1. Swoje wrażenia z defilady opisał też Nowakowski, zob.: T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny: Na defiladzie*, „DzB”, nr 216, 19 IX 1937, s. 7. Interesujące uwagi na temat defilady, zob. również: Z. Raszewski, op.cit., s. 48–49.

⁷⁹ T. Nowakowski, 15.IX.1937, „DzB”, nr 216, 19 IX 1937, s. 8.

⁸⁰ Wart uwagi jest również felieton, w którym Nowakowski przedstawił gorzki obraz sowieckiej rzeczywistości na przykładzie obłudy radzieckiego „wymiaru sprawiedliwości”, zob.: T. Nowakowski, *Mały Felieton Niedzielnny: Sokrates w ZSRR*, „DzB”, nr 111, 15 V 1938, s. 9.

⁸¹ Tekst mowy generała Edwarda Rydza-Śmigłego został opublikowany, [w:] E. Rydz-Śmigły, *Byście o sile nie zapomnieli. Rozkazy, artykuły, mowy 1904–1936*, do druku przygotował R. Umiastowski, Lwów–Warszawa 1936, s. 255–261. Interującym przykładem ogromnego znaczenia, jakie starano się nadać problematyce „obrony Polski”, są niektóre tematy maturalne z języka polskiego w 1938 r., które były proponowane przez nauczycieli-polonistów pomorskich szkół średnich. Oto niektóre z propozycji: „Co rozumiem przez konsolidację narodu i jakie widzę drogi do realizacji tego ideału?” (Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Marszałka E. Rydza-Śmigłego w Bydgoszczy); „Hasło obronności państwa jako czynnik zjednoczenia narodowego” (Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Bydgoszczy); „Współdziałanie jako warunek zwycięstwa w wojnie współczesnej” (Gimnazjum Męskie im. ks. J. Długosza we Włocławku); „Zjednoczenie narodu w celu moralnego i materialnego dozbrojenia jako nakaz chwili obecnej” (Państwowe Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu); „Sprawa obrony kraju w polskiej literaturze przedrozbiorowej” (Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne z niemieckim językiem nauczania w Bydgoszczy); „Sprawa obrony kraju w literaturze polskiej”, „Jak gimnazjum przygotowuje młodzież do obrony kraju” (oba tematy: Miejskie Gimnazjum Męskie im. M. Kopernika w Bydgoszczy); „Rozwinąć i uzasadnić myśl, zawartą w ważnym hasle Polski współczesnej: ‘Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem’” (Państwowe Gimnazjum Męskie w Brodnicy nad Drwęcą); „Jak winna przygotować się kobieta do obrony kraju” (Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi w Toruniu). Na podstawie: APB, zespół: KOSP 1920–1939, sygn. 2899.

⁸² Żartobliwy obraz namiętności politycznych, jakie były udziałem ówczesnych Polaków, zaprezentował Nowakowski w wierszu *Rodzinka* („DzB”, nr 204, 3 IX 1936, s. 8).

⁸³ S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. III (1935–1939), Poznań 1992, s. 417–424.

⁸⁴ D. Baliszewski, A.K. Kunert, *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, t. I (1939–1942), Warszawa 1999, s. 15–19.

⁸⁵ T. Nowakowski, *Do Adolfa Hitlera*, „DzB”, nr 196, 27 VIII 1939, s. 5.

⁸⁶ Swój stosunek do sytuacji politycznej Polski po zakończeniu wojny Nowakowski przedstawił w wierszu „Parada Zwycięstwa”. Tekst wiersza został przedrukowany w zbiorze poezji Tadeusza Nowakowskiego *Za kurtyną snu... Wiersze zebrane prawie wszystkie*, Warszawa 2002, s. 58–60.